

Polityka Ukrainy wobec Polski: spojrzenie z Warszawy

WOJCIECH KONOŃCZUK

Listopad 2018

- Obecna sytuacja w stosunkach polsko-ukraińskich wygląda paradoksalnie. Z jednej strony obie strony mają rozliczne wspólne interesy, rozwija się współpraca wojskowa i gospodarcza, a Polska jest głównym krajem migracji Ukraińców. Z drugiej jednak strony cieniem na kontakty między Warszawą a Kijowem kładzie się trudna historia, która doprowadziła do największego po 1991 roku pogorszenia się stosunków wzajemnych.
- Ukraińscy decydenci nigdy nie zdefiniowali, czego tak naprawdę Ukraina chce od Polski i jakie jest miejsce Warszawy w ukraińskiej polityce zagranicznej. Jest jasne, że przyjęta kilkanaście lat temu koncepcja „polskiego adwokata” wymaga dostosowania do nowych warunków. Oba państwa podkreślają, że wspólnym zagrożeniem jest neoimperialna polityka Rosji, jednak wyłącznie na tym trudno jest zbudować trwały fundament współpracy.
- W dającej się przewidzieć przyszłości historia pozostanie głównym problemem w stosunkach polsko-ukraińskich. Celem obu stron powinno być zneutralizowanie wpływu sporów historycznych na bieżącą agendę relacji dwustronnych. Decydenci w Kijowie powinni pamiętać, że działania ukraińskie na polu historii (w tym np. zakaz polskich ekshumacji) zawężają pole dla działań każdego polskiego rządu wobec Ukrainy.

Spis treści

Ukraina po rewolucji godności	4
Historia jako główny problem	4
W poszukiwaniu ukraińskiej „doktryny Giedroycia”	6
Realne wymiary współpracy	7
Wnioski i rekomendacje	8
1. Neutralizacja wpływu historii	8
2. Czego Ukraina chce od Polski?	9
3. Odbudowa zaufania i lepsza komunikacja	9

Obecna sytuacja w stosunkach polsko-ukraińskich wygląda dość paradoksalnie. Z jednej strony obie strony mają rozliczne wspólne interesy, wiele spraw międzynarodowych postrzegają w podobny sposób, w tym zagrożenie ze strony Rosji, rozwija się współpraca wojskowa i gospodarcza, a obecność około miliona ukraińskich migrantów w Polsce stworzyła nowy kontekst społeczny dla rozwoju relacji dwustronnych. Z drugiej jednak strony cieniem na kontakty między Warszawą a Kijowem kładzie się trudna historia, która – w związku ze zmianami w politykach historyczny obu państw – doprowadziła do największego po 1991 roku pogorszenia się stosunków wzajemnych. Mimo że spory historyczne wywołują silne emocje po obu stronach granicy i zdominowały przekaz medialny, to nie wpłynęły na zmianę retoryki politycznej ani Polski ani Ukrainy, które niezmiennie podkreślają strategiczne znaczenie relacje.

Celem tego tekstu jest przede wszystkim próba pokazanie polityki Kijowa wobec Polski z perspektywy polskiego badacza. Pierwsza jego część jest przeglądem najważniejszych wymiarów stosunków dwustronnych, zaczynając od historii, która stała się głównym problemem i doprowadziła do deficytu zaufania. Znalazły się w niej także rozważania na temat tego, czy Ukraina posiada koncepcję polityczną wobec swojego zachodniego sąsiada. Druga część składa się z wniosków i rekomendacji dotyczących przyszłości relacji polsko-ukraińskich. Autor wychodzi z założenia, że potrzebna jest pogłębiona refleksja na ten temat, odpowiadająca na nowe wyzwania i dostosowana do zmian, jakie zachodzą w obu krajach.

Ukraina po rewolucji godności

Należy wyjść od stwierdzenia, że Ukraina 2018 bardzo różni się od Ukrainy 2013 roku. Rewolucja godności wywołała fundamentalne zmiany, które choć w większości są korzystne, to dla relacji polsko-ukraińskich przyniosły nowe wyzwania, doprowadzając do najważniejszego w ciągu ostatniego ćwierćwiecza ich przewartościowania. Konsekwencją wydarzenia z 2014 roku stał się przyspieszony proces budowy i wzmocnienia ukraińskiej tożsamości państwowej.

Wyjście Ukrainy ze sfery wpływów rosyjskich i jednoznaczny wybór kierunku zachodniego jako strategicznego nie tylko przez elity, ale po raz pierwszy przez ogromną większość społeczeństwa są być może najbardziej doniosłą zmianą międzynarodową na kontynencie europejskim w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Następstwem tego jest powstawanie nowej Ukrainy, która w sposób zasadniczy wpływa na sytuację w całym regionie. Trwająca wojna z Rosją nie jest oczywiście tożsama z natychmiastową europeizacją Ukrainy, ale wyraźny skręt na Zachód pozostanie kierunkiem bezalternatywnym. Nie może już być powrotu do dawnego modelu relacji ukraińsko-rosyjskich, gdyż Kijów nieodwracalnie uzyskał podmiotowość.

Proces zmian rozpoczęty na Ukrainie po 2014 roku pozostaje jednak niezakończony i przed Ukrainą stoi bardzo wiele wyzwań większych nawet niż Rosja, w tym m.in. systemowa korupcja, rozczarowujący proces reform i zbyt powolna transformacja systemu politycznego. Nie ma wątpliwości, że europeizacja Ukrainy będzie trudna i zajmie jeszcze wiele lat, ale można mieć nadzieję, że zakończy się sukcesem. Wydarzenia z ostatnich czterech lat pokazują zarazem, że słabe i skorumpowane państwo ukraińskie w relacjach z sąsiadami potrafi walczyć o swoje interesy. Chodzi przede wszystkim o Rosję, która chyba jeszcze nie zrozumiała, że wojnę z Ukrainą przegrała, gdyż – co zauważył już pół wieku temu znany polski publicysta polityczny Juliusz Mieroszewski – Ukraińców z reguły nie docenia. Nowa asertywność Kijowa ujawniła się również w relacjach z innymi sąsiadami: Węgrami, Polską, Rumunią, Białorusią i nawet Unią Europejską. W specyficzny sposób ujawniła się w relacjach z Polską, gdyż przyczyniła się do aktywizacji sporów o historię.

Historia jako główny problem

Jest oczywiste, że najpoważniejszym – i w gruncie rzeczy jedynym naprawdę trudnym – problemem w stosunkach polsko-ukraińskich jest kwestia historii. Waga tego tematu sprawia, że istotna część tego tekstu dotyczy musi analizy sporów historycznych. Chodzi przede wszystkim o ocenę wydarzeń, które miały miejsce w czasie drugiej wojny światowej między

dzy Polakami a Ukraińcami na Wołyniu i Galicji. W Polsce nie ma sporu co do interpretacji tych wydarzeń. Nie wdając się w szczegóły – polscy historycy zgadzają się, że w latach 1943-1945 UPA przeprowadził celową czystkę etniczną, która zmierzała do usunięcia polskiej ludności z tych terenów. W trakcie tych zbrodni śmierć poniosło do 100 tys. Polaków, głównie ludności cywilnej. W rezultacie akcji odwetowych z rąk polskich oddziałów zginęło kilkanaście tysięcy Ukraińców, w większości cywilów.

Na Ukrainie te tragiczne wydarzenia oceniane są inaczej. W mediach i wśród publicystów często przedstawia się problem historii jako „konflikt między polską i ukraińską prawdą”¹. Jest to jednak dalece nieprecyzyjne, gdyż w istocie nie ma „strony polskiej i „strony ukraińskiej” w ocenach, tego, co się wówczas wydarzyło między dwoma narodami. Na Ukrainie są przecież historycy, którzy piszą o Wołyniu jako o „ludobójstwie przeciwko Polakom” (m.in. Jarosław Hrycak). Wśród zachodnich historyków spór jest zaś głównie o to, czy Rzeź Wołyńską nazywać ludobójstwem, ale panuje konsensus, co do tego, że była to przeprowadzona z premedytacją akcja antypolska (np. prace amerykańskich historyków Timothy’ego Snydera, czy Jareda McBride’a).

Temat Wołynia jest dla dzisiejszej Ukrainy niewygodny i wołałaby go uniknąć, ale zmuszona jest reagować ze względu na działania Polski². W rezultacie w swojej polityce historycznej Kijów przyjął strategię symetrii winy, co sprowadza się do przekonania, że miała miejsce wojna polsko-ukraińska, w trakcie której obie strony popełniły porównywalne zbrodnie. Taki obraz, będący powtórzeniem wersji lansowanej przez Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej, główny ośrodek kreowania ukraińskiej polityki historycznej, dominuje również w artykułach ukraińskich dziennikarzy i wypowiedziach ekspertów i polityków. Warto przy tym zauważyć, że apologetyczna wizja UPA promowana przez Ukraiński IPN podzielana jest tylko przez część społeczeństwa. Według niedawnych badań socjologicz-

nych, 24% Ukraińców postrzega działalność UPA pozytywnie, 20% neutralnie, a 29% negatywnie³.

Polityka Ukraińskiego IPN i objęcie w końcu 2015 roku rządów w Polsce przez Prawo i Sprawiedliwość, dla której polityka historyczna stała się jednym z priorytetów (czego efektem uchwała Sejmu RP z lipca 2016 roku uznająca Zbrodnię Wołyńską za ludobójstwo), sprawiło, że istniejący wcześniej konflikt pamięci znacząco się zaostrzył. To zaś musiało przełożyć się na atmosferę w stosunkach dwustronnych. Polsko-ukraińskie dyskusje o trudnej historii, choć zaczęły się w latach 90., to po 2014 roku stały się trudniejsze, również dlatego, że poziom pluralizmu w ukraińskich dyskusjach historycznych znacząco się zmniejszył.

Spory historyczne rozgorzały w kwietniu 2015 roku, gdy Rada Najwyższa podjęła decyzję o uznaniu UPA za bojowników o niepodległość Ukrainy. Stało się to przy tym kilka godzin po proukraińskim wystąpieniu w parlamencie Ukrainy prezydenta Bronisława Komorowskiego, co przez Warszawę zostało uznane za działanie celowe i faktyczny „policzek”. W Polsce niezadowolone wywołuje heroizacja przywódców UPA takich jak np. Roman Szuchewycz, odpowiedzialnych za masowe zbrodnie przeciwko Polakom. W kwietniu 2017 roku strona ukraińska wstrzymała wydawanie zezwoleń na polskie prace poszukiwawcze i ekshumacyjne na Ukrainie. Zakaz dotyczy przy tym nie tylko ofiar Rzezi Wołyńskiej, ale objął terytorium całej Ukrainy, w tym m.in. ofiary wojny polsko-bolszewickiej z 1920 roku. Decyzja Kijowa była odpowiedzią na rozbiórkę w kwietniu 2017 roku pomnika UPA w Hruszowicach, co stało się w wyniku decyzji administracyjnej wójta miejscowej gminy. W latach 2014–2017 w Polsce doszło do wandalizmów wobec kilkunastu pomników i mogił UPA. Jednocześnie w tym samym czasie ucierpiało kilka polskich cmentarzy i miejsc pamięci na Ukrainie. Obowiązujący już ponad półtora roku zakaz polskich ekshumacji Warszawa uznaje za działanie nieproporcjonalne i krok, który trudno jest wytłumaczyć również z etycznego punktu widzenia.

1. Dobrym przykładem jest tytuł książki „Війна двох правд. Поляки та українці у кривавому XX столітті” (red. В. Кипіани), Kijów 2017.

2. T. A. Olszański, Wielka dekomunizacja. Ukraińska polityka historyczna czasu wojny, Ośrodek Studiów wschodnich, 2017, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/punkt-widzenia/2017-09-13/wielka-dekomunizacja>

3. T. Stryjek, J. Konieczna-Salamatin, N. Otrishchenko, O pamięci współczesnych Polaków i Ukraińców w świetle badań z początku 2018 r., ISP PAN, 15 maja 2018, http://konieczna-salamatin.eu/pliki/CC_15maja_udostepniona.pdf

Po przyjęciu w styczniu 2018 roku przez Sejm nowelizacji ustawy o IPN, która przewiduje karę za negowanie zbrodni nacjonalistów ukraińskich Kijów zareagował bardzo negatywnie, domagając się zmiany tych zapisów. Do kolejnego zgrzytu doszło w lipcu 2018 roku, kiedy w 75. rocznicę tzw. krwawej niedzieli (w 1943 roku UPA zaatakowała niemal 100 polskich wiosek) prezydent Andrzej Duda złożył wizytę na Wołyniu, zaś prezydent Petro Poroszenko odwiedził Sahryń w Polsce, gdzie w marcu 1944 roku polskie oddziały dokonały mordów na ukraińskich mieszkańcach. Stronom nie udało się porozumieć w sprawie wspólnych obchodów kolejnej rocznicy, jednak wizyta ukraińskiego prezydenta w miejscu pamięci bez związku z rocznicą tragicznych wydarzeń, zaś bezpośrednio w trakcie polskich obchodów Zbrodni Wołyńskiej, została odebrana w Polsce jako kolejne potwierdzenie przejmowania przez Ukrainę podejścia mówiącego o symetrii win. Ostatnim tego przykładem jest przyjęcie 8 listopada przez Radę Najwyższą Ukrainy uchwały o wysiedleniu z Polski ludności ukraińskiej w latach 1944-1951, w której oskarżono Polskę o bycie „kolonizatorem”, a jednocześnie nie zapisano, że wina za deportację Ukraińców spoczywa na reżimie komunistycznym Polski i Związku Sowieckiego⁴.

Pogłębiający się po 2014 roku polsko-ukraiński konflikt pamięci generuje wiele emocji po obu stronach i przykuwa uwagę mediów, których szeroko informują o kolejnych sporach historycznych. Choć, jak zostanie to pokazane w dalszej części tekstu, nie wpływa to blokująco na inne wymiary współpracy dwustronnej, to z pewnością przyczynia się do pogorszenia ogólnego jej klimatu. Ważne jest również, że z polskiego punktu widzenia działania ukraińskie radykalizują część polskich wyborców (zgodnie z logiką „Dlaczego Polska ma wspierać państw, które blokuje polskie ekshumacje?”), co podnosi dla każdego polskiego rządu cenę angażowania się w pozytywne działania na rzecz Ukrainy.

4. Dodatkowo w tekście wyjaśniającym, dołączonym do ustawy, znalazły się słowa, że „Według prawa międzynarodowego wszystkie zastosowane działania noszą znamiona ludobójstwa etnicznego narodu ukraińskiego”. <http://w1.c1.rada.gov.ua/pls/zweb2/webproc34?id=&pf3511=64438&pf35401=461266>

W poszukiwaniu ukraińskiej „doktryny Giedroycia”

Po 1989 roku demokratyczna Polska przyjęła jako podstawę swojej polityki wschodniej koncepcje wypracowane po drugiej wojnie światowej przez wychodzące na emigracji pismo „Kultura”, na czele którego stał Jerzy Giedroyc. Zakładały one m.in. bezsprzeczne uznanie pojałtańskiej granicy wschodniej i strategiczne znaczenie niepodległej Ukrainy. Polska, jako pierwsze państwo na świecie uznała niepodległość Ukrainy, a kolejne polskie rządy konsekwentnie wspierały młode państwo ukraińskie, jego podmiotowości, wysiłki na rzecz demokratyzacji, integracji europejskiej, przypomnienie o sprawie ukraińskiej na arenie międzynarodowej pod nieformalnym hasłem „Ukraina to nie Rosja”. Polska była także jednym z niewielu państw europejskich, które w swojej polityce wobec Europy Wschodniej konsekwentnie trzymały się linii „Najpierw Ukraina, potem Rosja”. Warto też zauważyć, że według badań socjologicznych aż 87% Polaków uznaje Ukrainę za państwo europejskie, podczas gdy uważa tak jedynie 54% Niemców, 48% Francuzów i 43% Holendrów⁵.

O ile kwestia ukraińska zawsze pozostawała jedną z ważniejszych w polskiej polityce zagranicznej, o tyle kwestia polska w ukraińskiej polityce zagranicznej odgrywała rolę niewielką. Wprawdzie w latach 90. pojawiła się koncepcja „strategicznego partnerstwa”, chętnie powtarzana również w Kijowie, oraz „polskiego adwokata Ukrainy”, który lobbuje ukraińskie interesy w Europie. Jednak ukraińscy politycy nigdy nie zdefiniowali, czego tak naprawdę Ukraina chce od Warszawy. Jeśli polsko-ukraińskie partnerstwo ma pozostać w przyszłości czymś więcej niż propagandowym sloganem niezbędne jest wzięcie przez Ukrainę współodpowiedzialność za stosunki wzajemne, w których od ćwierćwiecza siłą napędową jest Warszawa. Analizując ostatnie ponad 25 lat łatwo zauważyć, że Polsce zawsze zależało bardziej niż Ukrainie. Ukraińska „doktryna Giedroycia”, czyli jakkolwiek koncepcja definiująca miejsce Polski w ukraińskiej polityce zagranicznej,

5. <https://yes-ukraine.org/en/Yalta-annual-meeting/2017/polls>

nigdy nie powstała. Trudno byłoby nawet znaleźć jakikolwiek tekst koncepcyjny ważnego ukraińskiego polityka, który próbowałby ująć, czego chce Ukraina od Polski, jakie jest znaczenie Warszawy w ukraińskiej polityce zachodniej. Zamiast tego głośnym echem odbił się arogancki artykuł znanego publicysty i współprzewodniczącego Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa Witalija Portnikowa, który nie tylko nie podjął próby określenia, czego Kijów oczekuje od Polski, ale postawił tezę, że to „Polska potrzebuje Ukrainy bardziej niż Ukraina Polski”⁶.

Wśród tez, które nieustannie pojawiają się w opisie rzeczywistości zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, jest przekonanie, że „nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Ukrainy”. Myśl ta zyskała popularności w ciągu ostatnich dwóch dekad, jako uzasadnienie dla rozwoju strategicznych stosunków polsko-ukraińskich, ale przestała być aktualna po przystąpieniu Polski do NATO w 1999 roku. Bezpieczeństwo Ukrainy jest oczywiście sprawą ważną dla Polski, ale polskie bezpieczeństwo zależy nie od Ukrainy, ale od przyszłości, współpracy i stabilności Paktu Północnoatlantyckiego. Dzisiaj ukraińscy politycy chętnie, ale bezrefleksyjnie odwołują się do tych słów, które są wygodnym zamiennikiem dla braku ukraińskiego pomysłu na stosunki z Polską.

Oczywistym i często artykułowanym w Kijowie (ale i w Warszawie) postulatem jest odwoływanie się do zagrożenia rosyjskiego. Jest to wprawdzie postulat słuszny, jednak na samym podkreślaniu zagrożeniem neoimperialną polityką Rosji trudno jest zbudować trwały fundament współpracy. Wielu Ukraińców gotowych jest zmanifestować nie tyle przyjaźń polsko-ukraińską, ile wspólną niechęć do Rosjan. Jednak na fali ostatnich dwustronnych emocji z powodu sporów historycznych Rosja z pola widzenia zaczął znikać jako przysłowiowy ten trzeci, który korzysta na kłótni. Tymczasem należy pamiętać o przestrodze Bohdana Osadczyka, że „Kreml ma koncepcję poróżnienia Polski z Ukrainą. Jest to bodaj kluczowe zadanie rosyjskiej dyplomacji w

naszym regionie”⁷. Dzisiaj jest ona aktualna bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Deficyt zaufania spowodował wręcz, że nie rzadko niektórzy ukraińscy komentatorzy i politycy zaczęli porównywać politykę Polski wobec Ukrainy do polityki putinowskiej Rosji, czy wręcz sugerować, że w pewnym momencie Warszawa może zgłosić roszczenia terytorialne⁸. Oczywiście jest to absurd, który pokazuje znaczny poziom ukraińskiej nieufności wobec Polski. Jego przejawem są też wyniki sondażu przeprowadzonego w końcu 2017 roku przez Ukraińską Prismę wśród ukraińskich badaczy spraw międzynarodowych, którym zadano m.in. pytanie o państwa najbardziej wrogie wobec Ukrainy. Niespodziewanie na piątym miejscu znalazła się Polska.

Realne wymiary współpracy

Po obu stronach granicy należy nieustannie przypominać, że stosunki polsko-ukraińskie nie składają się tylko ze sporów historycznych, ale że współpraca w wielu sferach jest bezprecedensowo wysoka. Warto przyjrzeć się kilku najważniejszym jej wymiarom, szczególnie, że niektóre z nich są rzadko dostrzegane:

- **Współpraca wojskowa.** Według danych ukraińskiego Ministerstwa Obrony za lata 2014-2017 Polska jest czwartym największym zagranicznym dostawcą pomocy wojskowej dla armii ukraińskiej za USA, Kanadą i NATO⁹. Po 2014 roku znacząco zwiększyła się współpraca między sektorami obrony, czego przejawem jest m.in. udział kilkudziesięciu polskich instruktorów w szkoleniu armii ukraińskiej, w tym sił specjalnych. W 2016 roku gotowość operacyjną osiągnęła Litewsko-Polsko-Ukraińska Brygada (LITPOLUKRBRIG; 4500 żołnierzy). Regularnie odbywają się wspólne ćwiczenia wojskowej.

7. B. Osadczyk, Ukraina, Polska, świat, Sejny 2000, s. 330.

8. Na przykład Iwana Patrylak, dziekan Wydziału Historycznego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki, *Навіщо це полякам?*, *Expres.ua*, 6.08.2016, <https://expres.online/archive/main/2016/08/06/196864-navishcho-polyakam>

9. Від аптечок до технологій: як Захід допомагає українській армії, Центр громадського моніторингу та контролю, 29.01.2018, <http://naglyad.org/uk/2018/01/29/vid-aptechok-do-tehnologij-yak-zahid-dopomagaye-ukrayinskij-armiyi>

6. В. Портніков, *Діти й дорослі*, LB.ua, 9.11.2017, https://ukr.lb.ua/news/2017/11/09/381462_diti_y_dorosli.html

- **Wsparcie na arenie międzynarodowej.** Polska pozostaje państwem wspierającym integrację europejską Ukrainy i tłumaczącym światu jej znaczenie międzynarodowe. Poparcie Polski dla Ukrainy zawsze było jednoznaczne i bezwarunkowe i się to nie zmieniło. Rola Warszawy jest ważna w lobbowaniu na rzecz utrzymania unijnych sankcji przeciwko Rosji oraz zwalczaniu projektu gazociągu Nord Stream 2, który poważnie naruszy interesy ukraińskie. Bardzo nie wiele jest państw w Europie, które podzielają ukraińską wrażliwość, jeśli chodzi o relacje z Rosją.
- **Współpraca gospodarcza.** Szybko rośnie polsko-ukraińska wymiana handlowa. Polska jest już drugim najważniejszym po Rosji rynkiem zagranicznym dla eksportu ukraińskich towarów (7% całości eksportu) i nie wykluczone, że niebawem stanie się pierwszym¹⁰. Oba kraje pracują nad zwiększeniem przepustowości transgranicznych połączeń gazowych, co w razie potrzeby umożliwi dostawy surowca z kierunku zachodniego. W grudniu 2015 roku Narodowy Bank Polski umożliwił Centralnemu Bankowi Ukrainy swap walutowy na sumę 1 mld euro, co wpływa stabilizująca na ukraiński system finansowy.
- **Kontakty międzyludzkie.** Niezwykle ważnym nowym kontekstem jest też około milion Ukraińców pracujących w Polsce, których potrzebuje polska gospodarka, ale którzy transfery finansowe (ok. 4% PKB Ukrainy) stanowią realne wzmocnienie sytuacji wielu ukraińskich gospodarstw domowych. Warto też zauważyć, że od kilku lat Polska znajduje się na czele sympatii Ukraińców wobec obcych państw – 50% mieszkańców Ukrainy deklaruje sympatię do Polski, zaś jedynie 7% niechęć¹¹. Należy także odnotować, że po 2015 roku znacząco rozwinęła się polsko-ukraińskie wymiany młodzieży¹².

10. http://www.ukrstat.gov.ua/operativ/operativ2018/zd/ztt/ztt_u/ztt_0818_u.htm

11. www.iri.org/sites/default/files/2018-1-30_ukraine_poll_presentation.pdf

12. Narodowe Centrum Kultury i Polsko-Ukraińska Rada Wymiany Młodzieży wydzielił w 2018 r. niemal 1,3 mln euro na te projekty.

Wnioski i rekomendacje

1. Neutralizacja wpływu historii

Za pewnik można przyjąć, że w dającej się przewidzieć przyszłości historia pozostanie głównym problemem w relacjach polsko-ukraińskich. Jakkolwiek trudne by to nie było celem powinno być zneutralizowanie wpływu sporów historycznych na bieżącą agendę relacji dwustronnych. Jak zatem działać? W 1976 roku Jerzy Giedroyc pisał do Iwana Kedryna-Rudnyckiego, znanego ukraińskiego historyka i działacza emigracyjnego: „Dużo jest spraw między Polakami i Ukraińcami – spraw przykrych czy bardzo ciężkich (...) W interesie chyba naszych narodów leży znormalizowanie stosunków, co wymaga powiedzenia sobie w oczy całej prawdy – ale tylko prawdy”. Ta recepta z pewnością jest aktualna.

Niezbędne jest prowadzenie otwartego i uczciwego dialogu historycznego, przy tym nie tylko między historykami. Fikcją jest często słyszalny postulat, aby „zostawić historię historyków”, bo nie załatwi to problemu. Nigdzie na świecie konfliktu pamięci między dwoma sąsiadującymi narodami nie rozwiązali wyłącznie historycy. Nie należy mieć jednak złudzeń – krytyczne spojrzenie Ukrainy na „czarne karty” własnych dziejów zajmie jeszcze wiele lat. Nie ma narodu, któremu przyszłoby to łatwo. Polskie dyskusje m.in. o zbrodni w Jedwabnem to potwierdzają. W dłuższej perspektywie można mieć co najwyżej nadzieję na pewne zbliżenie pozycji i ocen. To jednak wymaga gestu ze strony władz ukraińskich, który sprowadzałby się do jasnego i niepozostawiającego wątpliwości nazwania po imieniu tego, co się wydarzyło na Wołyniu i w Galicji.

Pojednania leży w interesie obu stron, bo doprowadziłoby do „odtrucia” obecnej atmosfery. Dwa lata temu prof. Grzegorz Motyka, czołowy badacz Rzezi Wołyńskiej, napisał, że przełomem mogłoby stać się wypowiedzenie jednego prostego zdania przez przedstawiciela państwa ukraińskiego: „W latach 1943–1945 UPA dopuściła się masowych mordów na Polakach, których nie da się usprawie-

dliwić – potępiamy je”¹³. Takie zdanie nigdy z ust żadnego ważnego ukraińskiego polityka nie padło. Nie chodzi przy tym o to, czy Ukraina nazwie to co się wydarzyło ludobójstwem, ale czy w sposób jednoznaczny potępi antypolską akcją UPA. Warto przy okazji przypomnieć, że „akcję Wisła” potępił Senat RP w formie oddzielnej rezolucji oraz prezydent Lech Kaczyński, który również w specjalnym wystąpieniu wyraził żal z powodu akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie w 1938 roku.

Ważną rolę mają do odegrania dziennikarze. Obserwując doniesienia mediów po obu stronach granicy można odnieść wrażenie, że stosunki dwustronne składają się głównie ze sporów historycznych. Dlaczego należy wciąż przypominać, że historia nie wyczerpuje relacji Warszawa-Kijów. Oczywiście ukraińskie i polskie portale informacyjne chętnie zamieszczają artykuły o sporach historycznych, bo grają one na emocjach i są chętnie czytane. Nie oznacza to oczywiście, że takich artykułów ma nie być, ale nie powinny one dominować w przestrzeni informacyjnej i stwarzać nieprawdziwe wrażenie, że stosunki polsko-ukraińskie to głównie spory o historię. Po stronie polskiej potrzebna jest zrozumienie, że heroizacja UPA na poziomie państwowym ma miejsce nie dlatego, że odpowiada za czystkę etniczną na Wołyniu, ale dlatego, że walczyła z Sowietami do lat 50.

Zgodzić się należy ze słowami szefa ukraińskiego MSZ Pawła Klimkina, że spory historyczne „tworzą oczywiście atmosferę, w której przychodzi nam omawiać i inne sprawy dwustronne, ale na pewno na nie ma na nie wpływu”¹⁴. Polska i Ukraina nie powinny być zakładnikami historii i ważne jest, ale nie można bagatelizować wrażliwości historycznej drugiej strony. Decydenci w Kijowie powinni też pamiętać, że działania ukraińskie na polu historii (w tym np. zakaz polskich ekshumacji) zawężają pole dla działań każdego polskiego rządu wobec Ukrainy.

13. G. Motyka, Wołyń '43. Ludobójcza czyńska – fakty, analogie, polityka historyczna, Kraków 2016, s. 246.

14. Pawło Klimkin: Musimy wspólnie chronić nasz region przed Rosją, „Rzeczpospolita”, 23.10.2018, https://www.rp.pl/Polityka/310239898-Pawlo-Klimkin-Musimy-wspolnie-chronic-nasz-region-przed-Rosja.html?fbclid=IwAR1INJq9vkourxz2zLNg49y8m3NmrwMpznl71eeRs5yoh0RZAqL_8fQVkJE

2. Czego Ukraina chce od Polski?

Neutralizacji wpływu historii na relacje dwustronne powinno towarzyszyć podkreślanie wspólnych interesów w licznych obszarach, w których one występują. Priorytety polityki Polski wobec Ukrainy pozostają niezmiennie. Jednym z tego przejawów może być artykuł szefa polskiej dyplomacji z października 2017 roku pod wiele mówiącym tytułem „Warszawa chce sojuszu z Kijowem”¹⁵. Znalazły się w nim m.in. słowa o tym, że „Partnerstwo z Ukrainą pozostaje kluczowym zadaniem polityki zagranicznej Polski” oraz że „Polska działa w głębokim przekonaniu, że dla bezpieczeństwa naszego kontynentu nieodzowna jest europejska, stabilna politycznie i ekonomicznie Ukraina”. O historii polski minister napisał tylko dwa zdania. Niestety artykuł przeszedł na Ukrainie niemal bez echa i szybko został przyćmiony przez kolejne kwestie historyczne.

Pozostaje pytanie – a czego Kijów oczekuje od Polski? Jakie ma być miejsce zachodniej sąsiadki Ukrainy w jej polityce europejskiej i jakie są ukraińskie cele wobec Warszawy? Jest jasne, że koncepcja „polskiego adwokata” wymaga „rebrandingu” i modyfikacji z dostosowaniem do nowych warunków. Wśród ukraińskich polityków i ekspertów potrzebna jest pogłębiona refleksja na temat tego, jak rozwijać stosunki z Polską, również w kontekście rosnącej liczby Ukraińców osiedlających się w Polsce. Każda polityka powinna być zaś zbudowana na dobrej analizie sytuacji. Tymczasem powstaje wrażenie, że po stronie ukraińskiej pokutuje przekonanie, że spory historyczne są wyłącznie efektem rzekomej antyukraińskiej polityki PiS prowadzonej w celu mobilizacji polskich wyborców.

3. Odbudowa zaufania i lepsza komunikacja

Partnerstwo polsko-ukraińskie, opierające się o wiele wspólnych interesów, ma wszelkie podstawy, aby działać, ale wymaga to również odbudowy zaufania i poprawy komunikacji. Na Ukrainie wi-

15. Witold Waszczykowski: Warszawa chce sojuszu z Kijowem, „Rzeczpospolita”, 16.10.2017 <https://www.rp.pl/Publicystyka/310169934-Witold-Waszczykowski-Warszawa-chce-sojuszu-z-Kijowem.html>

dać duże sympatie społeczne wobec Polski, zaś w Polsce szerokie jest przekonanie, że Ukraina jest częścią Europy nie tylko geograficznie, ale powinna być również częścią UE. Istnieje też rozwinięta infrastruktura kontaktów między Polską i Ukrainą, w tym Komitet Konsultacyjny Prezydentów Polski i Ukrainy, Polsko-Ukraińskie Forum Partnerstwa i Polsko-Ukraińskie Forum Historyków. Są więc kanały dialogu, które należy udrożnić.

Pogorszenie postrzegania Ukrainy w Polsce w związku z zakazem ekshumacji i heroizacją UPA potrzebne są również działania Kijowa w tym zakresie. Przez te wszystkie lata Ukraina nie zajmowała się budową swojego pozytywnego wizerunku w Polsce, zostawiając to licznemu środowisku polskich przyjaciół Ukrainy. W dobie wojny informacyjnej i oczywistych prób Rosji wpływania na pogorszenie relacji polsko-ukraińskich niezbędne są aktywne działania Kijowa w tej sprawie.

Porozumienie Ukrainy z Rosją jeszcze wiele lat będzie niemożliwe. Otwarte jest jednak pytanie, czy możliwe będzie porozumienie polsko-ukraińskie. Jego osiągnięcie wymaga spełnienia pewnych brzegowych warunków oraz pragmatyzacji podejścia. Zachodzące przewartościowanie są naturalnym skutkiem procesów zachodzących po obu stronach granicy. Nie musi to jednak oznaczać, że Polska i Ukraina nie mogą wypracować takiego modelu stosunków wzajemnych, który pozwoliłby wykorzystać tkwiący w nich potencjał.

Wojciech Konończuk, autor kieruje zespołem ukraińskim w Ośrodku Studiów Wschodnich (OSW).

Wydawca

Friedrich-Ebert-Stiftung | Przedstawicielstwo na Ukrainie
01004 Ukraina, Kijów, Puszkinska 34

Odpowiedzialny za druk:

Marcel Röthig | Dyrektor, FES Kijów

Tel.: +38 (044) 234 0038 | Faks: +38 (044) 451 4031

<http://fes.kiev.ua>

Nieodpłatna dystrybucja:

[mail\(at\)fes.kiev.ua](mailto:mail(at)fes.kiev.ua)

Wszelkie prawa zastrzeżone. Komercyjne użycie materiałów wydanych przez Fundację im. Friedricha Eberta jest zabronione bez pisemnej zgody Fundacji.

Przedstawicielstwo Fundacji im. Friedricha Eberta w Ukrainie

Fundacja im. Friedricha Eberta (FFE) - jest fundacją polityczną, której biuro centralne znajduje się w Niemczech. Nasza działalność jest skoncentrowana na kluczowych ideach i wartościach socjaldemokracji: wolność, sprawiedliwość i solidarność. Nasza współpraca międzynarodowa zabezpiecza się siecią przedstawicielstw w ponad 100 krajach. Nasze wysiłki są skierowane na wsparcie polityki pokojowej

współpracy i praw człowieka, pomoc w stworzeniu i konsolidacji instytucji, które opierają się o zasady socjalnej sprawiedliwości i praworządności, takimi, jak związki zawodowe i silne obywatelskie społeczeństwo. My aktywnie występujemy za socjalną, demokratyczną i konkurencyjną Europę w ramach procesów euro integracyjnych. Akurat, w duchu takich zasad Przedstawicielstwo FFE w Kijowie, od czasów swojego założenia w 1996 roku, wspiera dialog z partnerami ukraińskimi, a w tym i z szerszego koła pytań, takich jak stały demokratyczny rozwój i bezpieczeństwo człowieka.

Autorzy ponoszą odpowiedzialność za swoje wypowiedzi zawarte w tej publikacji. Wypowiedane twierdzenia nie muszą w całości korespondować ze stanowiskiem Fundacji im. Friedricha Eberta (Friedrich-Ebert-Stiftung)

ISBN 978-617-7157-83-9